

Cena Kurjera

WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 " 20 "
Miesięcznie 1 " 20 "
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 " 60 "
Miesięcznie 1 " 60 "
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 czt.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 czt. Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 czt.

Rekopisma nie zwracają się.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymo-katolickie:
Dziś: Ignacego Lojoli.
Jutro: Piotra w okow.
Pojutrze: NMP. Anielskiej.

Grecko-katolickie:
Makryny prep.
Hyi prep.
Symeona prep.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i ptactwo wodne i lądne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 40 m.
Zachód " o 7 g. 31 m.
Barometer 754. Ślota.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Roboty publiczne.

Wiecznie ta sama historia. Przedsiębiorstwo drugiego toru na linii Kraków-Dębica dostało się niestety znowu w ręce firmy wiedeńskiej, mianowicie tej samej, co budowała kolej „Transwersalną” zachodnią i linje Jarosław-Sokal, tudzież Dębica-Tarnobrzeg-Rozwadów.

Na kolei państwowej rozpoczną się wkrótce roboty koło rozszerzenia stacji w Jasle. Jak donosi *Czasopismo techniczne*, zaproszenia do wnoszenia ofert na tę budowę zostały rozpisane, a kosztą preliminowano na 249.100 złr.

Pod kierownictwem rady i inspektora p. Suchanka podjęto studia nad szczegółową trasą państwowej kolei drugorzędnej Jasło-Rzeszów, a budowa ma się w przyszłym miesiącu rozpocząć. Żywić trzeba nadzieję, że jeneralna dyrekcja zdecydowanie rozda roboty losami.

W Stryju rozpocznie się w br. budowa koło przedłużenia ogrzewalni, nowego murowanego magazynu materiałowego wraz z przybudową na biura i przybudowa koło warsztatów także dla biur. Koszta tych uzupełniających budowli preliminowano na 100.000 złr., a dotyczące oferty przesłano do decyzji jeneralnej dyrekcji.

Przez objęcie kolei czerniowieckiej w zarząd kolei państwowych, nastąpiła zmiana co do podziału sieci pomiędzy dyrekcją krakowską a lwowską. Sieć kolei państwowych zwiększyła się bowiem o szlak Lwów-Suczawa wraz z miejscowymi kolejami, około 644 km. Nadto będą otwarte w bm. bukowskińskie koleje miejscowe Hadikfalwa-Radowce (8 km) i Wama-Russ-Moldawica (20 km),

całkowicie ogółem przez objęcie kolei czerniowieckiej w zarząd państwowy zwiększyła się sieć galic. kolei państwowych przeszło 660 km. Skutkiem tego wydzielono z dyrekcji lwowskiej, a przydzielono krakowskiej kolej dniestrzańską, węgiersko-galicyską i miejscową Drohobycz-Boryslaw, razem 212 km. Dyrekcja krakowska będzie przeto zawiadywała siecią 1160 km., podczas gdy lwowska tylko 1060 km. Coraz bardziej rozszerzająca się sieć galic. kolei państwowych, wymaga dla sprężystego zarządu, jednej krajowej dyrekcji kolejowej we Lwowie, któraby z zakresem działania jeneralnej dyrekcji była wprost podporządkowaną ministerstwu. Wszelkie zmiany w organizacji nie wiele pomogą, dopóki nie będzie w kraju jednolitego zarządu z należytyim zakresem działania, gdyż trudno na odległość 100 mil kierować tak ciężkim rydwanem kolejowym. Łatwo zrozumieć, że zarząd kolei w obecnych państwowo-wojskowych stosunkach, przy systemie biurokracyjnym, wymagającym w najdrobniejszych sprawach odnośnienia się do władzy wyższej o 100 mil odle-

glej, może sprowadzić zgubne skutki, gdyż w obec stawianych wymogów, tylko szybka decyzja często o wszystkim stanowić będzie. Wystarczy tu nadmienić jako przykład, że jeden z najważniejszych działów ruchu, jak zarząd taborem (Wagenddirigirung), który ma swą siedzibę w Nowym Sączu, obejmując całą sieć galic. kolei państwowych, jest częścią składową zarządu taborem w Steyr (wyższej Austrii), a równocześnie organem wykonawczym jeneralnej dyrekcji w Wiedniu, nie podlegając jednak żadnej z galic. dyrekcji. Nasuwa się przeto pytanie, co jest korzystniej, czy kierować ruchem wozów z wysuniętego krańca, czy ze środkowego punktu?

Byłoby przeto obowiązkiem reprezentacji kraju, a względnie rady kolejowej, by sprawę utworzenia krajowej dyrekcji kolejowej zechciała wziąć pod swą szczególniejszą opiekę. Przemawia za tem gorąco organ fachowy naszego Tow. politechnicznego.

Ruska urzędowa gazeta.

Od pewnego czasu błąka się po piśmie wiadomość, że obecny namiestnik Galicji zamierza wydawać urzędowe pismo ruskie obok *Gazety lwowskiej*, chcąc w ten sposób niejako złożyć dowód swojej bezstronności, jakoteż celem zwalczania pism moskalofilskich. Pierwszą wiadomością o tem przyniosło pismo rosyjskie *Nowoje Wremia*, a lwowski korespondent *Wien. Allg. Ztg.*, twierdził już na pewno, że tak się ma rzecz istotnie. Z góry można było przewidzieć, że to jest „kaczka dziennikarska”, namiestnik bowiem ma podobno tyle świadomości, że *Gazetę urzędową* nie zjednywa się nigdy żadnej narodowości. W sprawie tej pisze *Dilo*: „Pomimo zapewnienia wiedeńskiego korespondenta, doniesieniu temu nie wierzymy. Już same koszta musiałyby odstraszyć od podobnego wydawnictwa. Przed kilku laty można było mniejszym kosztem wydawać podobne pismo, gdyż nie było jeszcze dzienników ruskich codziennych, wystarczyłoby więc było pismo urzędowe co trzy dni wychodzące. Obecnie trzeba by było na codzienną gazetę urzędową ruską najmniej 25.000 zł. rocznie, a na taki wydatek nie zgodzi się z pewnością minister skarbu, a namiestnik z pewnością nie chciałby coś podobnego proponować.

„Druga trudność podobnego wydawnictwa leżałaby w wyszukaniu odpowiednich redaktorów ruskich. Pokazało się to wówczas, gdy przed kilku latami wydawano półurzędowy *Mir*. Wówczas mniejsza była potrzeba ruskich dziennikarzy, mimo to trudno ich było znaleźć. Mianowicie trudno było ich znaleźć między narodowcami, musiano więc szukać aż między „twardymi”. Ostatecznie możnaby między tymi ostatnimi znaleźć ich, ale jakże w takim razie da się osiągnąć cel „zwalczania pism russofilskich?”

„Dlatego też nie wierzymy, pisze *Dilo* w zamiar rządu wydawania urzędowej gazety, i myślimy nie zajmowali się tą sprawą, gdyby nie motywa, jakie korespondent *W. Allg. Ztg.* przypisuje hr. Badeniemu. Wydawnictwo to miałyby być koncesją dla Rusinów, ale koncesja ma wówczas tylko znaczenie, jeżeli poszkodowanemu daje się to, czego on żąda. Rusini nie tęsknią i nigdy nie tęsknili za urzędową gazetą. Raz tylko, przed dziewięćmi latami, wymknęły się p. Kowalskiemu w Radzie państwa słowa, że zdążyłby się ruska gazeta urzędowa, ale nikt z Rusinów, ani wówczas, ani potem nie poparł p. Kowalskiego, — a

w kraju odezwały się nawet głosy przeciw temu. Nawet p. Kowalski widocznie odstąpił od tej myśli, gdyż nigdy już więcej o tem nie wspominał.”

„Drugim motywem do wydawania ruskiej urzędowej gazety miałyby być skuteczne występywanie przeciw niektórym pismom russofilskim. My nie możemy odmawiać prawa rządowi występywania przeciw takim tendencjom, które mu się wydają jako niezgodne z interesami państwa. Ale to musimy zaznaczyć, że za takie tendencje przedstawiają często zapatrywania czysto ruskie, a rusofilami ogłaszają takich ludzi, nawet w urzędowych sprawozdaniach, którzy nietylko że niemi nie są, ale nawet wszelkimi siłami zwalczają russofilskie tendencje.”

Przytoczyliśmy powyższe słowa organu narodowców, ażeby czytelnicy nasi znali zapatrywania Rusinów na tę sprawę, która może ich obchodzić — przytoczyliśmy je bez komentarza, gdyż argumentacja ta jest spokojna i logiczna. Ale mądrzy politycy *Dila*, którzy już tyle razy zaszkośli sprawie ruskiej w kraju, tylekrotnie osłabiali i wprost uniemożliwiali działanie tych Polaków, którzy pragną rozwoju narodu ruskiego, — swojemi niedorzecznymi napadami na ogół polski, — że i przy tej sposobności nie zaniechali rzucić znowu nędną potwarz na ten ogół, artykuł bowiem wspomniany kończy się następującą uwagą, która „ani przypiąć ani przyłatać” do założenia jego:

„Polacy potrzebują jakiegoś pozorów dla swego postępywania w obec Rusinów, a takim pozorem, bardzo wygodnym, którym zastaniają się, jest istnienie pewnego niby rusofilizmu między Rusinami. Otóż tym Polakom, którzy jeszcze dzisiaj pragną „zniszczenia Rusi”, tendencje rusofilskie między Rusinami są bardzo wygodnymi, a nawet koniecznymi potrzebami, i oni, gdyby nie było rusofilów, musieliby ich sami wywoływać i tworzyć dla swoich interesów. Ale interes Polaków nie powinien i nie może być interesem państwa ani rządu, a zresztą z ogniem nie można igrać...”

Na to zapatrywanie *Dila* odpowiadamy, że niesłusznie pomawia ogół Polaków o wyszukiwanie pozorów wspomnianych. Zarzut taki niechaj adresuje właściwiej, a nie jęrzy naszych stosunków, generalizując insynuacje, stąd i z owad ci-skane.

Wiśniowski i Kapuściński.

Dzień 31. lipca, to jedna ze smutnych rocznic narodowych, w jakie obfitują dzieje porozbiorowe. W kronice żałobnej naszej karta datą tą zapisana ma nagłówek z dwu słów się składający. Są to dwa nazwiska: Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, którzy d. 31. lipca 1847 roku złożyli swe życie.

Towarzystwo demokratyczne, które w Paryżu miało swą siedzibę, rozpoczęło swą działalność w Galicji na rzecz równouprawnienia zupełnego ludu przez emisariuszów. Do takich należeli Teofil Wiśniowski i Józef Kapuściński. Hasła ich szerzone znajdowały w naszej młodzieży odźwięk.

Rzucono się do rzetelnej pracy na tem polu i wielka myśl stałaby się ciałem, gdyby nie równoległa praca podziemna kretów, którzy wywołali z uśpionych ciemnych instynktów ludu — Szele.

Wybuch powstania narodowego oznaczony był początkowo na dzień 21. lutego r. 1846



obec reakcyjnego jednak objawu i groźnej postawy ludu, termin ten odroczone. Pierwszy ruch rewolucyjny w Tarnowskim, gdzie wybuch przyspieszono i w nocy z 18. na 19. lutego r. 1846 wykonano wyrok śmierci na burmistrzu m. Tarnowa, Kasprze Marklu, skończył się smutnie. Podburzeni chłopci rzucili się na oddział powstańcy, złożony z 200 ludzi i po raz pierwszy popłynęła krew bratnia. Między ujętymi pod Lisią górą przez chłopów tarnowskich znajdował się także i Józef Kapuściński, aktuarjusz magistratualny m. Pilzna.

Równocześnie działalność rozwinał we wschodniej Galicji Teofil Wiśniowski.

Wiśniowski urodził się r. 1807 w Jazłowie. Studja prawnicze kończył we Lwowie. W r. 1835 został uwiezony pod zarzutem knoaw rewolucyjnych, po roku jednak został puszczony na wolność. Wiśniowski wyjechał za granicę. W latach 1841 i 1842 był czynnym sekretarzem centralizacji w Wersalu, w r. 1844 zaś powrócił do Galicji, gdzie rozwinął gorącą pracę agitacyjną między ludem, używając nazwisk Karola Duvala, Dąbrowskiego, Zagórskiego i w. i.

Energiczny, wymowny, wierzący w swe ludowe posłannictwo, Wiśniowski zdołał wkrótce pozyskać dla sprawy szerokie koło patryjotycznie myślących obywateli, urzędników i duchownych, którzy rozpoczęte przez niego dzieło w zakresie swoim dalej prowadzili.

Nie wiedząc nic o poprzeniu zakończeniu wybuchu w Tarnowskim, ani o odwołaniu powstania przez centralizację, Wiśniowski na czele oddziału złożonego z 29 ludzi wykonał dnia 21. lutego napad na posterunek wojska w Narajowie, poczem chciał zająć Brzeżany. W Narajowie stał oddział huzarów. Wiśniowski liczył na zapal ludności i nie zawahał się ani chwilę. Narajów został wzięty, huzarzy pierzchnęli. Wiśniowski w rachubach swych się omylił. Widząc, że się nie utrzyma w zdobytym Narajowie, cofnął się do Pomorza, gdzie oddział swój rozpuścił. Na głowę odważnego partyzanta nałożono cenę 1000 zł. mon. konw. Wiśniowski ukrywając się przez czas jakiś zaszedł pewnego poranku w pasiekę włościanina Iwana Budnika w Manajowie. Nie wiedząc z kim ma do czynienia, biorąc Wiśniowskiego za włóczęgę, Budnik odstawił go do Złoczowa, z kąd wytransportowano więźnia do Lwowa i osadzono u Karmelitów, gdzie już znajdował się Kapuściński. Dnia 28. lipca r. 1847 ogłoszono Kapuścińskiemu i Wiśniowskiemu wyrok śmierci, a dnia 31. lipca wykonano go przez powieszenie na stokach góry, której dano haniebne miano hyclowskiej.

1)

SZARYTKA.

(Przekład z angielskiego).

W szpitalu, wznoszącym się pod skwarnem niebem południowej Afryki, stały rzędem wzdłuż ścian łóżka polowe, jęki zaś tłumione, przerywające ciszę, dowodziły najlepiej, iż cierpienie obrało tu sobie niepodzielne królestwo. Ciemno ubrana postać siostry miłosierdzia przesuwała się tylko jak duch opiekuńczy, niosąc tu lekarstwa lub pożywienie, tam uśmiech pocieszający i wyrazy pełne nadziei. Obcisła, czarna suknia uwydatniała jej postać; biały fartuszek i duży krzyż na piersiach wskazywała rolę, w jakiej się tu znajdowała. Delikatne rysy twarzy, zdumiewając nadzwyczajną czystością linii, wyrazem swym musiały pociągać i czarować każdego, tyle znajdowało się w nich słodyczy i uroku, takim nieporównanym blaskiem jaśniały wielkie, aksamitne jej oczy o barwie wyidealizowanej przez malarzy starej włoskiej szkoły. Głębię ich uwydatniała cera przejrzysta, matowo biała i złotawe sploty, okrywające kształtną głowę.

Szarytka zbliżyła się z kolei do łóżka, stojącego we wgłębieniu ściany i odosobnionego nieco od innych. Na łóżku tem leżał trzydziestoletni może mężczyzna o szlachetnych rysach i ciemnej, południową krew znamionującej cerze.

Pałace, czarne jego oczy, ujrzawszy zdala wytworną postać kobiety, nie spuszczały jej ani na chwilę.

Za chwilę oba ciała zawisły na rusztowaniu szubienicy, na której wisiały do zachodu słońca. Wieczorem wrzucono je w wykopany dół i postawiono straż przy nich.

Nazajutrz rano góra róż i kwiecica wskazywała miejsce, gdzie leżały zwoki Teofila Wiśniowskiego i jego towarzysza.

Listy z kraju.

Tarnopol 29. lipca. (Straż ogniowa ochotnicza). Od lat przeszło piętnastu istnieje i u nas straż ogniowa ochotnicza. Począwszy od p. L. Puntscherta, aż do dra T. Trzecieckiego zajmowało się jej losem wiele różnych tutejszych mniej lub więcej wybitnych osobistości i od tego były zawisły stan i powodzenie tej ważnej instytucji, która w bardzo wielu razach złożyła widoczne dowody swojej użyteczności. W ostatnich atoli latach poczęła się ta początkowo ogólne zajęcie budząca straż ogniowa chylić ku upadkowi i na ten objaw wiele niefortunnych złożyło się okoliczności, jak brak należytego zajęcia się interesami towarzystwa, brak funduszków i ogólny rozstrój wywołany nieudolnością naczelnych władz straży. Dopiero dzięki energii, poświęceniu się i zaparcu p. Jana Warzeszkiewicza zawdzięczyć należy, iż straż ta do reszty nie rozpadła się, ale że owszem odżyła i jako dobrze zorganizowana korporacja wystąpiła.

D. 21. bm. nastąpiło kompletne przeistoczenie tej straży przez wybór nowych dygnitarzy, który to wybór napawa wszystkich przyjaciół tej instytucji nadzieją, że inne czasy nastaną dla naszych ochotniczych strażaków, i że inny duch pocnie wiać z ich szeregów. Prezesem obrany został pan Ludwik Puntschert, założyciel straży i pierwszy jej naczelnik, zastępcą prezesa pan Antoni Szydłowski, dusza wszelkich w ogóle towarzystw i niestrudzony na tem polu pracownik, naczelnikami pp.: Jan Warzeszkiewicz i Karol Sochaniewicz, skarbnikiem pan Antoni Berger, a sekretarzem p. Józef Ingwer. W skład wydziału weszli zaś prawdziwi przyjaciele instytucji, osobistości poważne i ogólnem cieszące się uznaniem, tj. pp. Józef Hofmann, Edward Frantz i Hipolit Rogowski. Los więc straży ogniowej ochotniczej został zapewniony i jest nadzieja, iż niebawem stanie ona na właściwym sobie stanowisku, i że przedewszystkiem zaopatrzoną będzie w niezbędnie potrzebne przybory, w brakujące obecnie odzienie, i że jej przerzedzone dotychczas szeregi uzupełnią się członkami, młodymi i dzielnymi towarzyszami naszej młodzieży handlowej i rzemieślniczej, jak to się wszędzie dzieje.

Zajmujący dokument.

W roku 1888, jak wiadomo, nastąpiły wywózki Unitów do gubernji orenburskiej. Przytaczamy w dosłownem tłumaczeniu charakterystyczny dokument w tym względzie. Jest to cyrkularz gubernatora chersońskiego do sprawników. Brzmi on jak następuje:

„Wskutek porozumienia się warszawskiego jenerał-gubernatora z ministrem spraw wewnętrznych o konieczności przesiedlenia w roku bieżącym do gubernji orenburskiej rodzin trwających w oporze byłych Unitów z gubernji siedleckiej razem z naczelnikami rodzin, wysłanymi w r. 1875 do gub. chersońskiej i jekaterynosławskiej, w zastępstwie ministra spraw wewnętrznych towarzysz jego senator Plewe w odezwie z d. 7. marca rb. za nr. 2818, zawiadomił jenerał-adjutanta Hurko o najwyższym rozkazie z dnia 25. lutego o przesiedleniu dwudziestu rodzin b. Unitów siedleckiej gubernji do czelabińskiego powiatu gubernji orenburskiej; oraz o wywiezieniu do czelabińskiego powiatu tych naczelników rodzin, których okaże się rzeczą potrzebną. Prócz tego senator Plewe dodał, że o takowym najwyższym rozkazie został zawiadomiony minister dóbr państwowych celem wydzielenia wysłanym skarbowej ziemi w powiecie czelabińskim i że o wysłaniu Unitów na koszt skarbu zawiadomiony został główny zarząd więzień.

W skutek tego warszawski jenerał-gubernator prosi mnie, abym o najwyższej woli co do przesiedlenia w roku bieżącym rodzin byłych Unitów gubernji siedleckiej zawiadomił wszystkich zostających pod nadzorem policji w chersońskiej gubernji naczelników tych rodzin, by mieli dość czasu żałować (raskajał'sia) za swe błędy i skomunikować się z swemi rodzinami, znajdującymi się w gubernji siedleckiej. Lista naczelników tych rodzin, którzy zostaną wysłani do gubernji orenburskiej, zostanie wkrótce zakomunikowaną.

Uwielbiamy o tem Pana dla najprędszego i najcisłejszego wypełnienia tego rozporządzenia, upraszam o rezultacie donieść mi o ile możliwości w jak najkrótszym czasie.

Gubernator Erdeli.“

Kwestja kobieca na kongresach.

Znakomity fejtelistonista *Kurjera Codz.*, Bolesław Prus zabrał głos w ostatniej kronice tygodniowej tego pisma w sprawie emancypacji kobiet, rozważanej świeżo co przez kongresy paryskie. Dla wielu poglądów oryginalnych przytaczamy fejteton słynnego publicysty, tembardziej, że kwestja kobieca nieraz w piśmie naszym była omawianą i może wywołać w gronie szanownych czytelniczek naszych pożądaną dyskusję.

— Jako, nie spisz pan dotąd jeszcze? — zapytała spotkawszy wejrzenie błyszczących jego źrenic.

— Nie mogłem zasnąć przed zobaczeniem pani — brzmiała odpowiedź. — A ty, siostrze, czy nie myślisz odpocząć wcale?

— Nie; mamy mnóstwo chorych i jestem ciągle potrzebna.

— W tej chwili jednak nikt cię nie wywala. Czy nie mogłabyś pozostać przy mnie troszeczkę?

Vilna Lascelles zawahała się.

Nje od dziś już wiedziała, że serce jej należało niepodzielnie do tego człowieka, że miłość jego najwyższeby jej zapewniła szczęście. Kochając go jednak, nie śmiała marzyć o wzajemności, nie przypuszczała, by skromne, obowiązkiem miłosierdzia oddane dziewczę zdołało wyrwać trwalsze wrażenie na świetnym oficerze, bożyszczu towarzyszy broni i ulubieńcu najpierwszych kółek stolicy. Przyniesiono go tutaj miesiąc temu zaledwie ranionego niebezpiecznie, śmiertelnie nawet, jak sądzili na razie doktorowie. Od tej pory był pod ciągłą opieką siostry Vilny, która nie znając go wcale przedtem, przyuczyła się wszakże oddawna wielbić i szanować imię bohaterskiego pułkownika, Wincenty Castelnau bowiem, jako jeden z najwybitniejszych wojowników, zjednywał sobie wszędzie poklask, cześć i uznanie.

A jednak to nie podzięką ranionego żołnierza za ulgę doznaną błyszczała w oczach pułkownika, gdy pochyliwszy się patrzył w głębie ciemnych jej źrenic; nie wdzięczność drgała w go-

— Jakże się pan czujesz, panie pułkowniku? — spytała z łagodnym spokojem siostra Vilna.

— Prawie zupełnie dobrze, droga siostrze. Zdaje mi się, że mógłbym bez mała szpadę napowrót przypasać.

— Pomimo to zmuszeni będziemy zatrzymać pana dni jeszcze parę tutaj. Czy nie doznajesz żadnego bólu?

— Odkąd tu pani jesteś — żadnego. Z chwilą ukazania się twego, siostrze, cierpienie pierzchnęło jak zakłęte.

— Nie mów pan, proszę, niedorzeczności, inaczej zmuszona będę ust nawet nie otworzyć do ciebie — skarciła lekko.

— Jako, odchodzisz już pani?

— Rzecz prosta; wielu innych wzywa mojej opieki.

— Powiedz mi jednak, siostrze, — rzekł błagająco pułkownik — czy zobaczę cię dziś jeszcze?

— Wieczorem dopiero zajrzę tu, by zapytać jak się pan miewasz

Drzwi równoległe prawie z łóżkiem chorego otworzyły się w tej chwili, doktor zaś zatrzymał się na progu ich, by siostrze Vilnie przejście ułatwić. Kształtna głowa tej ostatniej skłoniła się na znak podziękki, spuszczone jednak oczy nie dostrzegły błysku namiętej czułości, z jaką młody lekarz postać jej całą jednym gorącym obejmował wejrzeniem.

Podzwrotnikowa afrykańska noc dobiegała już swej połowy, gdy siostra Vilna skierowała się w stronę, gdzie leżał pułkownik Castelnau.

Tak zwana „emancypacja“ jest olbrzymią kwestją społeczną.

W samej Europie obchodzi ona nietylko 170 milionów kobiet, ale i 160 milionów mężczyzn. Kobiety sądzą, że równouprawnienie, dając im większą swobodę i więcej praw, powiększy zarobek ich szczęście. Mężczyźni zapytują: czy nadanie rozległych swobód pięknym towarzyszkom, nie stanie się dla brzydkiej połowy ludzkiego rodu źródłem zamętu i nieszczęść?

Nie koniec na tem. Pod nad mężczyznami bowiem i kobietami, stoją ogólne interesa społeczne, mające również swoich przedstawicieli i to silnych.

Ci zaś, z wszelką słusnością stawiają sobie pytania:

Co będzie, jeżeli do polityki, prawodawstwa, sądu i administracji dopuścimy pleć, która może wprawdzie wydawać postanowienia lub wyroki i podpisywać traktaty, lecz żadnego z nich ani wykonać, ani nawet obronić nie potrafi?...
A co się stanie z dzisiejszą organizacją, jeżeli kobiety naprawdę wywieszą hasło: „Każdy człowiek, mężczyzna czy kobieta, powinien móc swobodnie rozporządzać sobą i swymi czynami?“...
W następstwie czego żaden naprzykład ojciec nie mógłby być pewnym swoich dzieci i przestałby być łożem na ich utrzymanie.

Już ten jeden drobny wywołałby tak kolosalny przewrót w stosunkach społecznych, że niewiadamo, czy zniosłaby go dzisiejsza cywilizacja.

Sprawa zatem jest bardzo ciężka, a nawet wprost niebezpieczna, gdyby chciano ją rozciąć jednym zamachem.

Na szczęście dla świata wszystkie reformy społeczne rozwiązują się powoli i stopniowo. Kwestja zaś równouprawnienia kobiet znajduje się dopiero w sferze dyskusji i bardzo drobnych ulepszeń. Nasze więc pokolenie może jeszcze z całym spokojem zastanawiać się nad nią.

Materiału do podobnych rozmyślań nie brak. Nie dalej jak w ciągu ostatniego miesiąca, w kwestji kobiecej słyszeliśmy jakby trzy wielkie głosy ze strony samych kobiet.

Są one bardzo znaczące i wskazują, że w sprawie emancypacji, między kobietami istnieją trzy stronnictwa: konserwatywne, realistyczne i postępowe z odcieniem krańcowym.

Stronnictwo konserwatywne tworzą damy angielskie: żony, córki i siostry lordów, które twierdzą, że żadna emancypacja nie jest potrzebna. Trudno dziwić się, że tak mówią kobiety bogate, wpływowe i otoczone holdmami. Dla nich, traktowanych jak bóstwa, równouprawnienie byłoby czystą stratą: zniżyłoby je do ludzkiego poziomu, po nad którym znajdują się dzisiaj.

Stronnictwo realistyczne tworzy: „kongres

racym pocałunku, jaki Castelnau na ręce jej złożył. Nie więc dziwnego, że w oczach dziewczęcia błysnął promień niczem niezamąconego szczęścia, wiary i ufności bez granic.

— Wilno — wyszeptał żołnierz wreszcie — Wilno, przypuszczam, nie — ja pewny jestem, że i ty mnie kochasz. Najdroższa, pozwól bym z własnych ust twych słowa te posłyszał, by złudzenie pewność się zmieniło.

Dziwne jakieś zaleknienie całą jej opanowało istotę. Szlachetne, blade zazwyczaj rysy okryły się szkarłatną purpurą, a długie rzęsy podniosły się zwolna.

— Tak — wyznała z prostotą — kocham cię, choć do tej chwili nie wiedziałam o tem.

— A jednak, ukochana, miłość moja nie obca ci być musiała — mówił chory namiętnym szepcieniem. — Tak dawno, dawno od pierwszego wejrzenia całą mą opanowała istota. Życie moje tak zimne i samotne było dotąd... Raz już, Wilno, okropną popełniłem pomyłkę; srogo też odpokutować mi ją przyszło... Związek mój małżeński z Gertrudą Belmont był oparty głównie na chłopięcym zapale i złudzeniach, które ona w przeciągu lat dwóch potrafiła zniweczyć, zdeptać i zabić.

Głos pułkownika urwał się nagle.

— Zapomniałem — dodał po chwili — że o umarłych nie należy mówić nic złego. Gertruda zaś nie żyje od roku. Na dziesięć lat wszakże przed śmiercią, jaka ją spotkała na morzu, żona moja nie istniała już dla mnie... Poznaliśmy się w Indiach, pułk nasz, stojący w Kalkucie, ogłosił ją za najpiękniejszą kobietę w mieście i w rzeczy

prac i instytucji kobiecych“, który odbył się w Paryżu przy udziale Juljusza Simona.

Na tym kongresie nie mówiono o „prawach“ kobiet, dobrze rozumiejąc, że: nim kto zażąda nowych praw, musi wylegitymować się z nowych zasług.

Nie „żądano“ więc, tylko „wykazywano“ zasługi kobiet na różnych polach działalności. Mówiono więc: co kobiety zrobiły dla filantropji i moralności (pieka nad ubogimi, chorymi i więźniami, propaganda pokoju, wstrzemięźliwości i oszczędności), co dla wychowania, a co dla nauk, literatury i sztuk? I tylko w czwartej sekcji przedstawiono w sposób obiektywny: jakim jest dzisiejsze położenie kobiety w obec kodeksu cywilnego?

Na tym kongresie Simon wypowiedział dwa ciekawe zdania.

Naprzód zaprotestował przeciw opinji, że francuskie kobiety są zepsute. Jest to fałsz, rozgłoszony przez ludzi, którzy, nie znając Francji, sądzą o niej z kurtyzanek, albo z powieści poświęconych kurtyzanerji. Przeciętą francuska jest kobieta czystą i pełną honoru, a jej cnoty nie mała odegrywają rolę w kwestji dzisiejszego dźwignia się Francji.

Niemniej znaczącem było zdanie Simona, że: kwestja emancypacji kobiet stanęła dziś tak, iż postępowo dla niej będzie pewne cofnięcie się...

Może mówiąc to, Simon miał na myśli drugi kongres, współcześnie odbywający się w Paryżu, pod hasłem „praw“ kobiecych.

Było to zgromadzenie dosyć krzykliwe i niesforne... Wypowiedziano na niem dużo rzeczy słusnych, trochę przedczesnych i trochę... dziwnych...

Kiedy kongres domaga się, ażeby zniesiono demoralizujące więzienie św. Łazarza (w Paryżu, dla kobiet), kiedy żąda, aby kobiety były rewidowane przez kobiety, ażeby dano im szkoły zawodowe, przytulki pracy i dopuszczono je do wszelkich zajęć fachowych — tym punktem jego manifestu można tylko przyklasnąć.

Niemniej sprawiedliwem byłoby żądanie reformy, który już istnieje we Francji, tudzież rewizji kodeksu cywilnego w tem, co dotyczy kobiet. Niejednokrotnie bowiem w stosunkach rodzinnych, a osobliwie małżeńskich, kobieta staje się poprostu niewolnicą i ofiarą człowieka głupiego, brutalnego, rozpustnika, albo utracjusza. Równouprawnienie w sferze tych stosunków wyda najlepsze skutki: uszlachetni bowiem kobietę, a przez nią i mężczyznę; co najmniej zaś zredukuje liczbę krzywd, jakich dziś doznają żony od mężów, nietylko bezkarnie, ale nawet bez możności zaprotestowania. (Dok. n.)

Umilkł zwyciężony siłą wspomnień bolesnych, po chwili mówił dalej:

— Kobieta ta umiała zatruć mi każdą chwilę spokoju, dom w istne piekło zamieniając. Mówiąc też, że nie mieliśmy jednego przekonania, jednego uczucia lub myśli wspólnej, słabe mogę dać tylko wyobrażenie o dzielącej nas strasznej przepaści. Wyczerpawszy wszelkie środki pojednawcze, zniechęcony, złamany moralnie, chwyciłem się wreszcie ostatecznego lekarstwa i żądałem separacji. Opierała się z początku, mówiąc, iż nie chce utracić korzyści, jakie jej stanowisko moje zapewniało na świecie. Groźbą porzucenia jej wymogłem w końcu żadaną rozłąkę i odtąd swobodna, otoczona dostatkami, Gertruda rozmaite miewała fantazje; wybrawszy się przed rokiem na morską wycieczkę z przyjaciółmi, znalazła śmierć w pobliżu Oceanu Spokojnego, z rozbitego bowiem statku nikt się nie uratował.

— Wilno — zabrzmiał głos siostry Magdaleny Westlake — wzywają cię do sąsiedniego oddziału.

— Idę natychmiast — odparła szarytka, zegnając chorego spojrzeniem, które się nie da opisać. (Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Czytelnie akademickie gdzie indziej. Dzienniki węgierskie donoszą, że delegacja budapeszteńskiej młodzieży uniwersyteckiej udająca się na kongres studentów do Paryża wręczy stowarzyszeniu paryskich studentów portret Koszuta w darze. Wydział wakacyjny budapeszteńskiej czytelnicy akademickiej przygotował dla swych delegatów mandaty w języku węgierskim i francuskim a końcowy ustęp tego dokumentu opiewa: „Delegatom naszym dajemy tylko jedną instrukcję, aby wszędzie i zawsze wyrażali miłość młodzieży węgierskiej dla idei wolności i niezachwianą przychylność dla reprezentanta tej idei, dla — narodu francuskiego.“ Szczęśliwa młodzież węgierska, która bez niebezpieczeństwa na przesładowania może w taki sposób swobodny dawać wyrazy swym uczuciom i przekonaniom, zresztą zaszczyt przynoszącym własnemu narodowi.

Budowę drugiego toru kolejowego Kraków-Dębica otrzymała firma wiedeńska „Gross et Comp.“ za cenę 1,170.000 złr. Spółka krajowa „Szymberski, Godlewski i sp.“ przedłożyła ofertę za 1,180.000 złr.

Stypendja z fundacji śp. dra Jana Radziwiłłowskiego otrzymają na rok szkolny 1889/90: a) studenci z uniwersytetu z wydz. lekarskiego Fr. Ks. Górski; z wydz. filozoficznego Zygm. Zapala. b) uczniowie gimnazjalni Wojciech Gielecki i Mieczysław Styliński; trzecie z należących tu stypendyj otrzymają po połowie Józef Kaczyński i Stanisław Ochalski. — Oprócz tych stypendyj normalnych, zastrzeżonych fundacją, wszelkie inne zasiłki z powodu braku funduszu na teraz przyznane być nie mogą. Gdyby atoli zezwalał na to dochód w ciągu roku większy od przewidywanego, uczniowie, których podania zostały bez skutku, byłiby w miarę możności uwzględnieni.

Z uniwersytetu jagiellońskiego. P. Witold Bartoszewski, rodem z Turki w Galicji, otrzymał d. 27. bm. stopień doktora praw.

Obywatelstwo austriackie uzyskał w Krakowie p. Alojzy Józef Roman trojga imion Wendorff.

Składki. Dla pogorzalców Ulanowa złożył w administracji Kurjera Lwow. p. Bereźnicki z Kołomyi 2 zł., którą to kwotę przesłaliśmy do wydziału powiat. w Nisku.

Opróżniony notariat we Lwowie otrzymał dr. Karol Wurst z Kossowa.

Dla kandydatów na oficerów pospolitego ruszenia ważną będzie wiadomość, że w br. podobnie jak w poprzednich urządzone będą podczas ćwiczeń głównych praktyczne kursa dla osób ze stanu cywilnego. Jeżeli się zgłosi dostateczna liczba kandydatów, czas trwania praktycznych kursów będzie przedłużony do sześciu tygodni.

Burza. W środę 24. bm. szalała ogromna burza nad Mieszowcami, w powiecie suczawskim. Piorun uderzył w mieszkanie małżonków Huculaków i zabił na miejscu męża i żonę. Z palącego się domu z trudnością zaledwie wydobyto ciała zabitych. Musiano przebić ścianę i otworem tym wyciągnąć zwłoki. Małżonkowie Teodorowiczowie będąc w czasie burzy na polu, schronili się pod dwie niedaleko siebie stojące kupy siana. Z matką poszła i 3-letnia córeczka. Wtem grom uderzył w kupę, pod którą znajdowała się kobieta z dzieckiem. Mąż pospieszył natychmiast na miejsce wypadku i znalazł żonę zabita. Dziecko piorun tylko ogłuszył, przyszło ono po krótkim czasie do siebie.

Zmarli. Antoni Kraczyło ekspedytor Wydziału krajowego zmarł we Lwowie w 44. r. życia.

Franciszek Trybulski, fotograf, przeżywszy lat 27, zmarł 27. bm. w Krakowie.

Jan Kruczkowski, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 66, zmarł w Krakowie d. 28. bm.

W tych dniach w Warszawie zgłosił dwóch starców, którzy niezwykłego doczekali wieku, bo 90 r. życia. Obaj: Franciszek Sendzimir i Franciszek Grudziński, byli niegdyś obywatelami ziemskimi.

Artylerja pruskiej gwardji odbywała niedawno ćwiczenia w Prusach wschodnich, głównie z nabojami nierozwijającymi zbyt wiele dymu i z armatami bronzowymi. Przekonano się, że dym nowomodnych naboży bezpośrednio po wystrzale klebił się w średnicy zaledwo jednometrowej i tylko przy dżdżystem powietrzu nie ulatniał się natychmiast. Działa stalowe Kruppa nie mają być dość silne dla nowego prochu i dlatego pruskie sfery wojskowe myślą już o powrocie do brązu. Pociski 7 1/2 kilowe, które strzelano, rozlatywały się na najdrobniejsze kawałki, częstokroć wielkości igły a wagi 15 gramów. Straszna to szansa jak najlichnego zabijania i kaleczenia.

Produkcja muzyki wojskowej pułku 55 dziś we środę przed gmachem inwalidów.

Mianowania. Minister handlu mianował oficjałów pocztowych: Ferd. Kozłowskiego w Tarnopolu, Marcel. Sławskiego w Kolomyi, Edw. Polera i Ant. Matulę we Lwowie, kontrolorami pocztowymi, a mianowicie pierwszych dwóch dla Krakowa, Sławskiego dla Kolomyi, a Matulę dla Stanisławowa.

Rada szkolna kraj. mianowała stałymi nauczycielami: Mikołaja Węgrzyna w Dubrowniu, Stan. Filara w Żarnowcu, Erazma Jasiłowicza i Leona Lalickiego w Dukli.

W Monachjum odbywa się teraz siódmy walny zjazd gimnastyków niemieckich. Liczba uczestników wynosi przeszło 20.000. Był czas, że gimnastykę uważano za objaw demagogii, podobnie jak objawy lada swobodniejszej myśli pismaki reakcyjne ogłaszają za socjalizm. Kraje cywilizowane wyleczyły się już z tego przesądu.

Samobójstwo. Pułkownik w Piotrkowie, b. dowódca konsystującego w Kielcach pułku, generał Trzeciak, odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła nożem.

Generalnym konsulem austro-węgierskim w Warszawie, w miejsce odwołanego niedawno szefa sekcyjnego Karola v. Kraussa został mianowany pierwszy sekretarz legacji przy poselstwie w Bukareszcie p. A. v. Wacken.

Międzynarodowy kongres jeograficzny zbierze się przyszłego miesiąca w Paryżu. Na porządku dziennym będzie pomiędzy innymi próba rozwiązania problemu powszechnego międzynarodowego południka wyjściowego: Okoliczność, że rozmaite ludy cywilizowane przyjmują dla jeograficznych obliczeń własny południk, wprowadza różne niedogodności, starano się też na kongresie jeograficznym w Waszyngtonie 1884 kwestję tę załatwić, atoli napróżno. Obecnie zamysłają w tym celu obrać Jerozolimę. Zda się, że wszyscy się na to zgodzą, ponieważ Jerozolima jest dla wszystkich ludów monoteistycznych miejscem świętym, Turcja zaś również nie będzie miała nic przeciwko temu, przeciwnie będzie to dla niej pochlebiającem. Jedna tylko zachodzi trudność, mianowicie ta, że dotychczas nie zdołano dokładnie określić jeograficznego położenia Jerozolimy. Jest ono podług najnowszych obliczeń niepewnem o całe pół kilometra.

Spadek po Wittgensteinie. Z Petersburga donoszą, że głośna sprawa spadkowa ks. Hohenlohe w banku rosyjskim dla handlu zewnętrznego została ostatecznie uregulowana. Bank rosyjski otrzymuje skutkiem tego od banku ziemskiego wileńskiego, w którym zastawione są dobra spadkowe, 4 1/2 — 5 milionów rubli w listach zastawnych.

Gruby szwindel. Z Pińska otrzymuje Kurjer Warszawski wiadomość o szwindlu na wielką skalę, jaki zamierzała przeprowadzić, a nawet w części przeprowadziła banda tamtejszych „macherów.“ Rzecz miała się następująco:

Jedno z towarzystw niemieckich zakupiło na wyrab w gubernji mińskiej ogromną przestrzeń lasów. Drzewo z grubsza obrabiane, splawiano w ciągu r. z. Piną, skoro jednak nadeszła zima, jeden z transportów wartości około 100.000 rubli, zaskoczony mrozami, ugrzązł w lodach, skutkiem czego splaw jego odłożono do bieżącej wiosny.

Towarzystwo nad zamkniętym zewsząd wodami transportem nie myślało w okolicy, tak jak Pinszczyzna obfitującej w drzewo, rozciągać jakiegokolwiek kontroli, co zresztą byłoby uzasadnionem, gdyby nie dowcip jednego z tamtejszych spekulantów żydów, który z okoliczności tej postanowił skorzystać. Namówił on więc w tym celu jednego z współwyznawców, by za określonem z góry wynagrodzeniem zeznał przed rejentem, że stojące w lodach drzewo jest jego własnością, a następnie, by oświadczył temuż rejentowi, że wobec okoliczności wyjazdu za interesami za granicę, zmuszony jest jego, projektodawcę, ustanowić swoim nieograniczonym pełnomocnikiem. Jak postanowiono, tak też i zrobiono.

W kilka dni później przed jednym z rejentów spisano akt odpowiedni, poczem mniemany właściciel drzewa istotnie kosztem projektodawcy opuścił kraj, udając się do Ameryki. Zaraz po wyjeździe pseudo-właściciela zaczęły się zgłaszać do mniemanego plenipotenta różne osobistości, żądając uregulowania zobowiązań, zaciągniętych jakoby nigdy przez jego mocodawcę. Plenipotent wszystkie owe pretensje odrzucał, skutkiem czego weszły one na drogę sądową, mniemani zaś wierzyciele wszystkie swoje pretensje zabezpieczyli na stojącym w lodach drzewie.

Wobec najzupełniej legalnych zobowiązań dłużnika sąd pretensje niby wierzycieli przysądził, poczem cała

ta falanga z prawomocnymi wyrokami w rękach zwróciła się do jednego z komorników, żądając egzekucji wyroku. Komornik oczywiście żądania przyjął i niebawem rozpoczęła się licytacja.

Poszła więc tą drogą za bezcen jedna, za nią druga partja, nabywcy wnet po przybiciu kupna, towar zakupiony dobywali na ląd i hen gdzieś wywozili i poszedłby tak niechybnie cały transport, gdyby nie nagle zjawienie się w mieście inspektora komunikacji na r. Pinie, p. Dymicza, który świadom istotnego stanu rzeczy, dał znać drogą telegraficzną prawemu właścicielowi. Przybyły natychmiast z Berlina pełnomocnik towarzystwa przerwał dalszą licytację, kroki prawne przeciw mniemanym wierzycielom i plenipotentowi poczynił, wobec braku jednak osobistości, mieniającej się być właścicielem drzewa, bardzo wątpliwą jest rzeczą, czy mu się uda od pozostałych co odzyskać.

W każdym razie szkoda, jaką poniosło towarzystwo na owym szwindlu, dochodzi przynajmniej do 20.000 rubli.

Co fonograf opowiedział Carnotowi. Z Paryża donoszą: Ilekroć prezydent zwidza wystawę, kroczy za nim cały legion reporterów, którzy od wystawców żądają pieniędzy, pod groźbą, że o odwiedzinach p. Carnota w dzienniku swoim nie wspomną. Podobny wypadek wydarzył się temi dniami, gdy prezydent rzeczypospolitej oglądał nowe aparaty Edisona. Zastępca amerykańskiego wynalazcy objaśniał Carnotowi pomiędzy innymi fonograf. Carnot przysłuchiwał się kilku melodjom, wypływającym z tego przyrządu. Nagle fonograf zakomunikował mu wieść następującą:

„Przed kwadransem przybył do nas jakiś człowiek i przedstawiwszy się jako reporter tego a tego pisma, oświadczył nam, że prezydent rzeczypospolitej odwiedzi i nasz oddział. Za 500 franków okazał ów reporter gotowość napisać nam długą reklamę. Gdybyśmy mu nie zapłacili kwoty powyższej, wtedy po prostu przemilczy odwiedzin. Odpowiedzieliśmy, że fonograf jest sprawą naukową a nie przemysłową i że skutkiem tego nie potrzebuje reklamy najmniejszej. W każdym razie powiadomimy prezydenta rzeczypospolitej o machinacjach, do jakich wyzyskują jego odwiedzin.“

P. Carnot nie mało się ucieszył tą niespodziewaną wiadomością, tem więcej, że pismo, o które chodziło, należy do tych, które najbardziej obrzucają błotem rzeczypospolite.

Kosmetyki w Berlinie. W znanych składach kosmetycznych berlińskich sprzedają dziennie 202 kilo pudru, 117 kilo różu, 61 1/4 farby do malowania brwi, 50 pomady na wargi, 29 3/4 gliceryny i 50 kilo kremu. Rocznie więc damy berlińskie wypotrzebowują 73.730 kilo pudru, 42.705 kilo różu, 23.356 kilo farby na brwi, 18.250 kilo pomady na wargi, 10.805 gliceryny i 5775 kilo goldkremu.

Sztuczka lichwiarska. Londyński high-life opowiada sobie obecnie pewną historyjkę, która świadczy, iż lichwiarze angielscy lubią nie tylko wysokie procenta od wypożyczanych kapitałów, lecz nadto umieją dopominać się o zwrot mamony. Jeden z młodych książąt królewskiej rodziny był w tych czasach zmuszony udać się o pożyczkę do znanego w arystokratycznych kołach lichwiarza. Gdy termin zwrotu upłynął, lichwiarz zjawił się w pałacu swego dostojnego klienta, został jednak odprawiony z niczem i to podobno w sposób nie nadzbyt uprzejmy. Cóż było robić? Odszedł więc, ale tegoż jeszcze dnia wywiesił na bramie swego domu olbrzymią kartę z napisem: „John B..., nadworny wierzyciel Jego Królewskiej wysokości księcia X... X...“ W cztery godziny później wypożyczona suma, wraz z procentami, znajdowała się w rękach pomyslowego lichwiarza, poczem i karta natychmiast z bramy zniknęła.

Czyszciciel butów może zrobić w Ameryce duży majątek; rozumie się przecież, że i tu potrzebną jest zapobiegliwość, wytrwałość i spryt. Przykładem tego młody włoch Antonio Aste, który przed 10. laty jako piętnastoletni chłopak stanął na ziemi Stanów niemal bez grosza. Rozejrzawszy się tu i ówdzie, wziął się do czyszczenia butów, a za miejsce stałe swego „interesu“ wybrał schody giełdy zbożowej. Dzisiaj po 10. latach posiada już dwa duże domy, spory kapitał w banku i monopol czyszczenia butów na całej giełdzie. Ów szczęśliwiec ma pod swemi rozkazami 30 czyszcicieli, którzy pobierają od swego pryncypała stałe i spore pensje tygodniowe. P. Antonio zresztą obecnie ożenił się i wziął jako „dobra partja“ duży posag, zamysła więc jeszcze popracować za lat 10 i powróciwszy do ojczyzny, poświęcić się polityce. Panowie dziennikarze zapamiętajcie dobrze nazwisko tego dzielnego młodzieńca, boć kiedykolwiek jeszcze możecie przeczytać w gazecie urzędowej zjednoczonych Włoch: „Jego ekscelencja minister spraw zagranicznych, Antonio Aste“.

Oszuści. Po Niemczech włóczę się dwaj niebezpieczni oszuści używając następującego manewru. Jeden z nich, człowiek elegancki, zowiący się Cezarem della Croce z Genewy, i udający, że przychodzi w imieniu tamtejszej biblioteki, szuka z ogromnym zapalem egzemplarza biblii — Biblia latina, Venet., Hier. de Paganinis 1497.8. W ciągu rozmowy, którą prowadzi po włosku, francusku lub niemiecku, a wszystkie te języki zna doskonale, opowiada, że biblia zdaje się istnieć w kilku tylko egzemplarzach i że dałby za nią 5000 franków i to nawet za egzemplarz niekompletny, byleby tylko było podanie druku. Po kilku tygodniach zjawia się inny Włoch, rudy, wrzekomo student, który się nazywa Carlo Dalbelli i oferuje stary egzemplarz tejże „kolekcystycznej“ biblii za 3000 marek, pozwala jednak targować się ze sobą i gotów jest oddać ją za połowę zamierzonej ceny. Manewr ten powtórzyli panowie ci w Frankfurcie, Berlinie i innych miejscowościach.

Srogość. W Kalkucie zajmował się sąd tamtejszy sprawą, która ciekawe rzuca światło na stosunki w Indjach. Rzecz toczyła się o pewne dziecko, które jakkolwiek ma dopiero pięć lat, zostało wydane za małżonka. Otóż matka męża dziewczyny zawiesiła ją za włosy u dachu, biła kijem i piekła rozpalonem żelazem. Sędzia indyjski oświadczył w wyroku swym, że pomimo długoletniego urzędowania, nie miał jeszcze podobnego przypadku szatańskiej srogości.

200 mil tramwaju. W Rzeczypospolitej argentyńskiej budują obecnie najdłuższą na świecie linię tramwajową. Łączyć ona ma kilka miast ze stolicą Buenos Ayres na przestrzeni 200 mil angielskich. Przyczyną dla której w miejsce pary użyto koni, jest nadzwyczajna w okolicach tych drożyna węgla i drzewa, podczas gdy koni dostać można za bezcen. Ku wygodzie przejeżdżnych na linii powyższej kursować będą także wagony sypialne.

Zaćmienie słońca będzie widocznem 22. grudnia br. w południowo-zachodniej Afryce. Stany Zjednoczone wyprawiają tamże wielką ekspedycję naukową, robienia naukowych spostrzeżeń. Na czele wyprawy stanie prof. Dawid P. Todd, naczelnik obserwatorium w Ancherst.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na IV. zwyczajną kadencję sądów przysięgłych, która w tamtejszym sądzie krajowym karnym rozpocznie się d. 2. września br. zostali wylosowani jako główni przysięgli pp.: Adolf Siwek stolarz, Adolf Silbermann piekarz, Markus Berlichler rzeźnik, Aleksander Micewski wł. dóbr, Stan. hr. Wiśniewski, Piotr Wajda wł. realności, Alojzy W. hr. Grott kupiec w Sokalu, Wilhelm Stadnicki kom. Wydz. kraj., Zygmunt Kieszkowski kontysta, Jędrzej Grabowicz wł. real., Platon Kostecki, Michał Kulmowski rolnik, Rafał Parnas wł. real., dr. Edw. J. Kwolewicki kandyd. adw., Ludwik Fedyk wł. real., Julian Kwolewicki adj. g. tow. kred. z., Wawrzyniec Matyszkiewicz wł. real., Wład. Korzeniowski dzierżawca, Ignacy Paparzewski wł. dóbr, Jan Piotrowski adj. g. tow. kr. z., Julian Małuszyński urzędnik, Marcin Müller kupiec, Franc. bański zast. dyr., Mojżesz Gelber dzierżawca, Franc. Moser mosiężnik, Antoni Buhaj rolnik, Karol Nadwodziecki inspektor tow. asek., Feivel Rentschner kupiec, Jan Szwejkowski urzędnik kr. tow. w. u., Włodzimierz Niezabitowski wł. dóbr, dr. Emanuel Roiński, Jan Epler dzierż., Karol Jezierkowski wędliniarz, Juljusz Zdanowski urzędnik, Adam Brochocki wł. dóbr, Walery Kozłowski adj. gal. kasy oszcz.

Jako zastępcy: pp. Rudnicki Wład. wł. real., Karol Jan Pokorny kupiec, Kruszyński Kajetan cukiernik, Paweł Starzyk księgarz, Zygmunt Sochacki inż., Tow. w. u., Wilhelm Seyfarth kupiec i Franciszek Frankowski rzeźnik.

VII. Walne zebranie gal. towarzystwa leśnego odbędzie się w Lwowie w dniach 29., 30. i 31. sierpnia br. Bliższe szczegóły zjazdu podane zostaną później.

Rzezimieszki paryskie. Koresp. Dz. Pozn. p. p. z Paryża 22. bm.: Zdarzył się tu wypadek następujący:

Pewien Rosjanin, sędzia śledczy z gubernji smoleńskiej, wszedłszy do kawiarni na placu Chetelet, żądał kawy i likworu, które mu garson wnet podał. Zanim jednak pan sędzia zabrał się do spożywania przyniesionego napoju, dwaj panowie siedzący przy stoliku sąsiednim, zagadnęli go z istic paryską galanterją:

— Pan niewątpliwie cudzoziemiec — zauważył jeden z nich, z akcentu sądząc, Słowianin. — Czy Rosjanin może?

— Tak jest, jestem Rosjanin — ochotczo odpowiedział sędzia.

— No z reprezentacji odrzekł.

Poczem wymieniwszy sędziego, który się bowiem już od niego nudził, szkający, wyzostawiając go. Znajomym bardzo na r. Paryżanie już wiedział, że kłaki nowo-

Spędzon drówce, uro to północy p zażyłości, że na spoczynku Chapelle, to że obowiązki gdyż droga ulice nie ba

Poszli z diego, gawę

Było ju mieszkania. spędzony w przyjaciółmi, jutrz w resta

— I o jednoogólnie my. W ten waż jednak

drugiem ko dać nam pa

mieszkania. za miasto i sku, przeslic

Sędzia białówki obu

szkania, ktor Tu sko

wodnicy po koju, jeden a drugi do j podważał szu

Temu łal zadusić s skoczył do to bywszy z nie

szków. Nie zran niespodzianer

skoczyli do c cili się na u rzy odglosem

owego spiesz

Sędzia skoczniymi to

wszystkie czt stróżów bezp ciągnęły za s

— Jakt

panin —

— Zam to pan właś

Więc pod ar tłumaczycie.

I poprov misarza obwo sem tym obu

dziego.

U komis dzo prędko,

sędziego wytr więzieniu sied

Komiczn tragicznie, nie zawierać znaj publicznych.

Teatr

Z teatr dowiadujemy a panią Zimaj nie bardzo po anicy publiczno

— No to nasz przyjaciel, miło nam spotkać się z reprezentantem tak miłowanego przez nas narodu — odrzekł.

Poczem obaj panowie powstali, zdjęli kapelusze i wymienili swoje nazwiska, uścisnęli serdecznie dłoń sędziego, który podał ją z nieklamana radością. Czuli się bowiem osamotnionym w Paryżu, gdzie przebywając już od kilku dni, rozglądał się wiele, ale i wiele się nudził, gdyż jedyny jego znajomy, w Paryżu mieszkający, wyjechał do wód przed jego przybyciem, pozostawiając mu mieszkanie swe do dyspozycji.

Znajomość zatem nowa w kawiarni była sędziemu bardzo na rękę. Jeszcze kawy nie wypito, gdy obaj Paryżanie już wiedzieli, że przybyli nudzi się, a sędzia wiedział, że Paryżanie dobrze znają wszystkie kąty i kąciaki nowożytnego Babilonu.

Spędzono więc wieczór i część nocy razem w wędrownie, urozmaiconej zabawie wszelkiego rodzaju i około północy przyjaźń przybrała już znamiona tak wielkiej zażyłości, że gdy sędzia oznajmił, iż zamierza udać się na spoczynek do mieszkania swego na Boulevard de la Chapelle, towarzysze wzięli go pod rękę i oświadczyli, że obowiązkiem ich jest odprowadzić go do domu, gdyż droga do tego oddalonego bulwaru idzie przez ulicę nie bardzo bezpieczną.

Poszli więc powoli wszyscy trzej ku mieszkaniu sędziego, gawędząc poufale i wesoło.

Było już po godzinie 2. w nocy, gdy doszli do mieszkania. Sędzia dziękował z rozczeniem za miłe spędzony wieczór i zapytał, żegnając się z nowymi przyjaciółmi, czy nie raczyliby pośniadać z nim nazajutrz w restauracji z ich wyboru.

— I owszem, z przyjemnością — odpowiedzieli jednogłośnie — a na spożycie obiadu my pana prosimy. W ten sposób spędzimy cały dzień razem. Ponieważ jednak jest już tak późno, a my mieszkamy na drugim końcu miasta, więc może być pan zechciał dać nam parogodzinny przytułek na fotelach swojego mieszkania. Prześpiemy się nieco, a rano ruszymy za miasto i będziemy jeść śniadanie w Medońskim lasie, prześliczna miejscowość!

Sędzia ostatecznie już rozczulony dał buzi z dubeltówki obu Paryżanom i wprowadził ich do mieszkania, które znajdowało się na pierwszym piętrze.

Tu skoro świece zostały zapalone i usłudni przewodnicy po wesołym Paryżu rozpatrywali się po pokoju, jeden z nich rzucił się na gościnnego amfitriona a drugi do jego biurka; pierwszy dusił gardło, ostatni podważał szufladę.

Temu roboty poszła łatwo, ale tamten nie zdołał zadusić sędziego, który wyrwał się z rąk oprawcy, skoczył do torby leżącej przy łóżku i szybko wy dobywszy z niej rewolwer, dał dwa strzały do rzeźmieszków.

Nie zranił żadnego z nich, ale obaj przerażeni niespodzianym pojawieniem się na scenie rewolwera, skoczyli do okna, wysadzili je uderzeniem pięści i rzucili się na ulicę... w objęcia czterech policjantów, którzy odgłosem strzałów przywabieni właśnie do domu owego spieszyli.

Sędzia tymczasem pukał sobie dalej w ślad za skocznymi towarzyszami wesołego wieczora, szczęściem wszystkie cztery kule przeleciały ponad głowami panów stróżów bezpieczeństwa, nie tykając ich wcale, lecz po ciągnęły za sobą prowizoryczny areszt sędziego.

— Jako mnie arystytucie — wołał oburzony Rosyanin — mnie, ofiarę napadu?

— Zamącasz pan spokój publiczny, a może to ty pan właśnie rzeźmieszek a ci dwaj są ofiarami. Więc pod areszt i do rewiru. Tam się wszyscy wy tłumaczycie.

I poprowadzono wszystkich trzech panów do komisarza obwodowego, jakkolwiek intendent domu, hłasem tym obudzony, świadczył o tożsamości osoby sędziego.

U komisarza wszystko dało się wytłumaczyć bardzo prędko, albowiem poznał on w dwóch gościach sędziego wytrawnych złodziei, co już po kilka razy w więzieniu siedzieli.

Komiczny ten wypadek, który mógł skończyć się tragicznie, niech świadczy o tem, jak to niebezpiecznie zawierać znajomości w kawiarniach lub innych lokalach publicznych.

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatru lwowskiego. Z prawdziwą przykrością dowiadujemy się, że między dyrekcją tutejszego teatru a panią Zimajerową wynikło w Krakowie nieporozumienie bardzo poważnej natury, które grozi utratą ulubienicy publiczności lwowskiej dla naszego teatru.

Wierni przestrzeganej dotychczas zasadzie niemieszania się do spraw wewnętrznych teatru i dziś dalecy jesteśmy od tego, by stawać po którejkolwiek z chwilowo poważnionych stron, a pozwolimy sobie zwrócić uwagę dyrekcji na to, że ustąpienie pani Zimajerowej z operetki lwowskiej byłoby połączone z dotkliwą szkodą dla publiczności, a co za tem idzie, i dla dyrekcji. Mamy nieplonną nadzieję, że obustronną wyrozumiałością, nieporozumienie, które tylko chwilowem nazwać możemy, jak najrychlej ustąpi miejsca dawnej harmonii, istniejącej między dyrekcją a znakomitą i sympatyczną artystką. Trudno sobie wyobrazić operetki we Lwowie bez pani Zimajerowej.

P. Leopold Miłaszewski znany śpiewak baryton wystąpił 28. bm. z koncertem w Rabce. Publiczność kąpielowa zebrała się na koncert bardzo licznie i gorąco oklaskiwała sympatycznego śpiewaka. W koncercie wziął także udział ośmioletni pianista p. Zygmunt Eisenberg.

„Florek“, krotchwila pp. Ruskowskiego i Abramowicza, znana z naszej sceny, została wystawiona 27. bm. w teatrze Nowym w Warszawie. Krytyk *Kur. codz.* powiada o niej: „Jest to jakby pieróg polski w cieście francuskim. Z podobnego materiału zrobiłby kucharz francuski pyszny *gigot*, polscy kucharze podali to w formie „naszej swojskiej“ baraniny z czosnkiem. Potrawa wcale smaczna, ale nie bardzo wytworna.“

Sztuka ta osnuta na tle stosunków Królestwa polskiego cieszy się w teatrach prowincjonalnych powodzeniem.

O robotach betonowych w m. Lwowie. Autorem broszurki pod powyższym tytułem jest starszy inżynier dep. budownictwa p. Leonard Aleksandrowicz. Jako człowiek fachowy a przytem kierownik główny przy robotach kanalizacyjnych we Lwowie, skreślił do użytku właścicieli realności i budowniczych kilka dat, dotyczących wytrzymałości i jakości betonu. Tabela, umieszczona przy końcu broszurki, podaje dokładnie koszt za jeden metr bieżący lub sześcienny kanału, jużto o przekroju jajowatym, jużto o przekroju w kształcie koła. Broszura p. Aleksandrowicza jest obecnie bardzo na czasie, gdyż wobec ogólnego zastosowania betonu przy budowach i kanalizacji, skutecznie może bronić interesowanych przed wyzyskiwaniem ze strony cudzoziemskich robotników.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

Berlin 30. lipca. Tutejsze pisma tryumfują z powodu porażki Boulanger'a przy wyborach i dowodzą, że republika francuska jest uratowaną.

Stambuł 30. lipca. Rada ministerjalna odbyta pod przewodnictwem sultana, uchwaliła wysłać na Kretę nową misję, w której skład wejdą: gubernator Janiny, Riza basza, były agent dyplomatyczny Turcji w Cetynji Djawan basza i Ghiali bey. Oprócz tego uchwalono wysłać natychmiast ośm bataljonów na Kretę, a oprócz tego odpowiednią ilość żołnierzy celem wypełnienia kadr dla znajdujących się na Krecie 10 bataljonów.

Chicago 30. lipca. Gwałtowna burza w sobotę, zrzuciła tu ogromne spustoszenie. W jednym z obalonych wichrem domów, znalazło śmierć pod gruzami 8 osób.

Wiedeń 31. lipca. Sprawa Hermanna, który na podstawie parere lekarskiego przed 2 laty uznany był za obłąkanego, sprawia tutaj ogromne wrażenie. Porucznik Hermann został przez swą żonę Helgę i teściową Elżbietę Bude jako niebezpieczny warjat zamknięty do domu obłąkanych w Klosterneuburgu, i dopiero ubiegłej zimy udało mu się stamtąd uciec. Uciekwszy z zakładu udał się on do posta Pernerstorfera, prosząc go o ochronę. Z ogromnym wysiłkiem udało się Pernerstorferowi przeprowadzić to, że Hermann może żyć swobodnie i bez nadzoru. Wczoraj miał Hermann posłuchanie u wiceprezydenta namiestnictwa Kutschery.

Kutschera wyraził mu swe współbolewanie i przyrzekł mu wyjednać wypuszczenie z zakładu obłąkanych i wytoczenie surowego śledztwa. Sprawa ta wywołała tutaj bardzo przykrą sensację, wykrywając niesłychane nadużycia, a mianowicie, że jest rzeczą możliwą człowieka całkiem zdrowego w skutek podłych intryg pod prawnym pretekstem zapakować do domu obłąkanych. (Niestety, rzeczy podobne dzieją się i u nas. Wiadomą nam jest sprawa daleko bardziej sensacyjna, niż sprawa Hermanna, i mamy nadzieję w niedługim

czasie, gdy zbierzemy odpowiedni materiał, uraczyć nią czytającą publiczność. Red.).

Książę czarnogórski Mikołaj odjechał wczoraj z dziećmi Daniem, Milicą i Staną do Petersburga.

Kronawetter opuścił wczoraj szpital powszechny, zdrów.

Bank austriacko-węgierski zamyśla w połowie sierpnia podwyższyć stopę procentową.

Generalna dyrekcja kolei Karola Ludwika powzięła wczoraj uchwałę co do ofert na budowę drugiego toru. Roboty ziemne wierzchnie otrzymało konsorcjum Ziembicki, Redlich, Berger; więkksze przedmioty mostowe firma Gaertner.

Przy wczorajszym ciągnięciu losów Clary główna wygrana w kwocie 25.000 zlr. padła na Nr. 19777.

Giełda wieczorna: Kredyty 306.87, węgierska renta złota 100.60.

Praga 31. lipca. Z początkiem września zaczyna się tu rozprawa ostateczna przeciw 400 osobom, w sprawie znanych niespokojów w Kladnie.

Belgrad 31. lipca. Milan konferował we Wranie z Risticzem względem stosunku młodego króla do Natalji.

Paryż 31. lipca. Wybory do parlamentu odbędą się z początkiem października.

Szach perski przybył w wczoraj popołudniu. Na dworcu powitał go Carnot wśród wielkich honorów wojskowych.

Boulanger mimo swego wyboru postawiony będzie przed sądem wojennym. Przewodniczącym ma być Canrobert lub Macmahon.

Londyn 31. lipca. Na wyspie Kuisin było trzęsienie ziemi, wielu ludzi zginęło.

Petersburg 31. lipca. Wiadomość o rosyjsko-francuskim przymierzu jest tendencyjnym wymysłem.

Wojna z Moskwą.

Natchniony poeta przesłał redakcji wiedeńskiego pisma *An der schönen blauen Donau* ognisty wiersz na temat od tak dawna grożącego konfliktu pomiędzy Austrią a Rosją. Redakcja pomienionego pisma stara się uspokoić wzburzonego wieszczą, nadmienając, że wypracowała plan humorystyczny, którego wykonanie nie doprowadzi do żadnego krwi wylewu. Plan ten brzmi jak następuje: „Idzie przedewszystkiem o to, ażeby podczas operacji wojennych drobne państwa naddunajskie zachowały się spokojnie. Chcąc to uzyskać, trzeba w Serbji, Bułgarji, Czarnogórze etc. zaafiszować, że w oznaczonym dniu odbędzie się u Ronachera we Wiedniu bezpłatne przedstawienie wszelkich specjalności, przewiezienie do Wiednia odbędzie się naturalnie gratis, oprócz tego otrzyma każdy, biorący udział w przejazdce tej, jako premję, jedwabny parasol. Z pewnością ani jeden bułgar, serb lub czarnogórzec nie opuści tej okazji: w dniu oznaczonym, cała ludność półwyspu bałkańskiego zjawi się u Ronachera. Skoro ostatni wejdzie do lokalu, zamknie się drzwi i nie wypuści nikogo, dopóki się wojna nie skończy; opróżnione zaś dzielnice państw tych obsadzi się tymczasem wojskiem. Po załatwieniu tego należy całą zwrócić uwagę na to, ażeby nieprzyjaciel nie wszedł do kraju. W tym celu da się konduktorom na dworcach kolejowych, odbierającym na peronie bilety od pasażerów, usilne polecenie, ażeby nie przepuścili żadnego żołnierza rosyjskiego. Nad granicą umieścić w pewnych odstępach tablice z napisem (naturalnie rosyjskim): „Wstęp wzbroniony“, a oprócz tego zamknie się granicę w całej jej długości liną. Lina ta niepowinna być jednak umieszczoną za wysoko, ażeby nie można się było pod nią przedostać. Wreszcie, ażeby się zabezpieczyć przed wtargnięciem nieprzyjaciela na okrętach Dunajem, należy zatknąć źródło tej rzeki w Czarnym lesie, tak, że Dunaj nie będzie miał żadnego dopływu i tym sposobem nie będzie podatnym do żeglugi. Ubezpieczwszy się w ten sposób, urządzi się atak. Weźmie się więc całą armją i postawi naprzeciw nieprzyjaciela, naturalnie poza odległością strzału, ażeby się przypadkiem nie wydarzyło jakie nieszczęście. Teraz trzeba nasamprzód uwagę nieprzyjaciela przykuć i odwrócić. W tym celu każe się na wolnym miejscu pomiędzy obiema armjami kapelom Ziehrera i Komzaka wykonywać potpourri z operetek.

Podczas gdy nieprzyjaciel słucha z natężoną uwagą, wprowadzi się gotowym wążem trochę artylerji na tyły nieprzyjaciela. Na dany znak da artylerja ognia; armaty mogą mieć ładunki ślepe, powinny atoli głośno wydawać huk. Nieprzyjaciel się odwraca, ponieważ są-

dzi, że jest zaatakowany i przygotowuje się z tej strony do odparcia napaści. Z chwili, w której nieprzyjaciół zrobi ten zwrot, skorzysta się i pomaszeruje z całą armją co prędzej do Petersburga.

Drogę do Petersburga można znaleźć bardzo łatwo, potrzeba tylko tu i owdzie zapytać się o to jakiego przechodnia. Przyszedszy tam, trzeba się natychmiast udać do ministerstwa wojny i do gmachu sztabu jeneralnego i zażądać od naczelnych dowódców tamtejszych wydania rozkazu, ażeby wojska rosyjskie wymaszerowały do Syberji.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 29. lipca. Do N. Ref. piszą: „Od zeszłej soboty, to jest dnia 20. lipca, na drodze żelaznej nadwiślańskiej i warszawsko-terespolskiej urzędnicy mówią do stron tylko w języku rosyjskim. Taki nakaz przyszedł z Petersburga i odrazu wszedł w wykonanie.

Wiedeń 29. lipca. Wiener Allg. Zeitung otrzymuje wiadomość ze Lwowa, że w początkach sierpnia odbyć się tam ma zgromadzenie wszystkich liberalnych posłów do Sejmu krajowego, a to celem uchwalenia programu stronnictwa i rozważenia, o ile i w jakich kwestiach zgodne porozumienie z posłami ruskimi byłoby właściwem.

Wiadomość ta wprawdzie nie jest dla nas niespodzianką, gdyż możliwość takiego zgromadzenia byłaby rzeczą bardzo naturalną, lecz na razie nie stanowczego w tej sprawie nie postanowiono.

Wydział krajowy Sejmu morawskiego wygotował już sprawozdanie budżetowe. Na przyszły rok obliczono sumę wydatków na złr. 4,585.784, pokrycie wydatków na 554.636, — niedobór więc wynosi 4,031.148.

Założenie czeskiej akademii umiejętności napotyka podobno na nieprzewidziane trudności: wedle doniesienia Narodnich Listów, rząd nie chce przystać na założenie wyłącznie czeskiej akademii, lecz żąda, aby nowa instytucja była utrakwistyczną.

Czeski poseł Engel urządzać chciał, jak wiadomo, wiec ludowy na rynku w Beneschau dnia 4. sierpnia, jako setną rocznicę ogłoszenia praw człowieka.

Starostwo nie pozwoliło jednak na odbycie wiecu, a Engel założył rekurs do namiestnictwa

w Pradze, które jednak znowu odmowę starostwa zatwierdziło. W motywach powiada namiestnictwo, że na wiecu, uświetniającym fakt historyczny, który spowodził gwałtowne przewroty, byłoby omawianie ogólnych kwestyj socjalno-politycznych, ze względu na różnoraki stopień wykształcenia uczestników, zdolne do wzbudzenia błędnych pojęć wielkiej doniesłości, co w czasie strajków europejskich i roznamiętnienia umysłów, wywołanego ostatnimi wyborami, byłoby niebezpiecznym dla spokoju publicznego.

NADESŁANE.

Powiększenia fotograficzne z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa

Zakład J. Hennera Lwów fotograficzny Akademicka 18

KONWERSJE

5% wylosowanych listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4 1/2% listy zastawne lub 5% niewylosowane listy zastawne tegoż Towarzystwa

przeprowadzamy pod najkorzystniejszymi warunkami. Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i sumiennie.

SOKAL i LILLEN Dom bankowy i kantor wymiany.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany „Balzam życia dr. Rozy“ z apteki B. Fragnera w Pradze.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. lipca 1889.

Hotel WARSZAWSKI. J. Strzyżowski z Zalesia, B. J. Tkaczyński z Krzemieńca, B. Mikuli z Bukowiny, L. Launer z Węgier, S. Czekel z Czerniowiec, J. Terlecki z Podkamina, J. Zawadzki z Kniżioluki, A. Franke z Wiednia, M. Lorenowicz z Nowego Sącza.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Cetner z Podkamina, K. Molinari z Wrocławia, F. Roderowa z Łoziny, A. Fierlout z Brukseli, H. Nebel i M. Doboszyńska z Waldenburga.

Hotel EUROPEJSKI. T. Polański z Rudek, hr. Marresse z Jurkowa, H. Czajkowski z Bóbrki, K. Tchórznicki z Krakowa, dr. J. Rokicki z Przemyśla, K. Jaworski z Ostrawczyka.

Hotel LANGA. Ks. F. Gromadka ze Smarżowa, N. Perlberg i Sig. Kohn z Wiednia, W. Kuczyński z Rosji, dr. P. Goldhaber z Brodów.

Lwów, z Izby handlowej

30. lipca 1889.

Table with columns: Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego, Listy zastawne za 100 zł., Listy dłużne za 100 zł., Obligii za 100 zł., Losy, Monety. Includes prices and exchange rates for various securities and currencies.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego) od 1. Lipca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamecz) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiec. mieszany.

Z Tarnopola i Brodów na Podzamecz o godzinie 11. wieczór (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Suchy, Chyrowa i Stryja. 3:36 popoł. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaesa, Ławocznego, Orló, Stróże, Chyrowa, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: 6:40 z rana pociąg mieszany z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. 8. wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. 11:06 w nocy, pociąg mieszany z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Bełzca: 10:10 z rana, tylko we wtorek i piątek, pociąg mieszany z Bełzca. 5:53 po połudn. pociąg mieszany z Bełzca i Sokala.

Pojedynczy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odechodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamecz) 4:23 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 16:23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z Podzamecz o godz. 7. rano mieszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróże, Orló, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna. 11:00 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaesa, Budapesztu.

Ku Stanisławowu: 9:20 z rana, pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 9:50 z rana, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna. 10:08 wieczór, pociąg mieszany do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy i Czortkowa.

Ku Bełczu: 7:49 z rana, pociąg mieszany do Bełzca i Sokala. 2:44 po połud. tylko co soboty pociąg mieszany do Bełzca. 5:01 po poł. tylko we wtorek, pociąg mieszany do Bełzca.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEAUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—5tej; wstęp w poniedziałek 50 cent. w inne dni 20 cent., w niedzielę otwarte 10—1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dni powszednie 30 cent. w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEAUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3. we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEAUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKIE od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 30. lipca 1889.

Table with columns: Akcje węgierskie banku kredytowego, Losy komunalne wiedeńskie, Losy regulacji Cisy, Akcje Banku dla krajów koronnych, Rosyjski rubel papierowy, Losy premjowane węgierskie, Akcje kredytowe, Akcje kolei Karola Ludwika, Akcje kolei południowej, Napoleondory. Includes exchange rates for various securities and currencies.

Tom VI. dzieła J. R. KASPARKA
Zbiór ustaw administracyjnych

Właśnie prasę i zawiera w alfabetycznym porządku, uzupełnienie pierwszych 5 tomów, nie tylko ustawy, rozządzenia, instrukcje, orzeczenia Tryb. administracyjnego i ogłoszone od roku 1886 do lipca 1889, lecz także różne pisma dawniejsze n. p. o szlachectwie, o depozytach pocztowych i t. d., które w pierwszych tomach nie były umieszczone. Dodany jest do tego tomu indeks chronologiczny i alfabetyczny obok spisu rzeczy.

Tom ten o 62 arkuszach druku jest do nabycia w Biu- Ajencji publicznej autora we Lwowie, ulica Koralmicka 4. i we wszystkich księgarniach kraju po cenie 5 zł dzieło o 6 tomach broszurowane nabyć można za 25 zł. Działki rządowi i autonomiczni, gminy i obszary dworskie całe dzieło nabyć u autora przez nadesłanie mu kwoty i skryptu na 20 zł. obowiązując się spłacać resztą w 10-miesięcznych po sobie następujących ratach po 2 zł. Dzieło całe oprawne w półskórek kosztuje 29 zł., oprawne w półpłótno 22 zł.

Drobne ogłoszenia.

Wnieśnienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

KONWERSJE

Wycenionych i niewycenionych Listów Zastawn. w. kredyt. ziemskiego 4 1/2%. Listy zastawne tego Tow. przeprowadzamy najkorzystniejszymi warunkami. — Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie i sumiennie

KITZ i STOFF
kantory wymiany
Lwów, plac Halicki l. 1.

Wyroby bryndzę węgierską, sery śledzie pocztowe, lososy marynowane, kawior astrakanski, gruboziarnisty szary na przechowywanie etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przed- s. F. W. Królikowski, we Lwowie, ul. Marjański l. 7. 622

Przygotowanie do egzaminu wstępnego, seminarjum żeńskiego z języka ruskiego i niemieckiego. Dominikańska 5. 704

Wzrost w ogrodzie w Synowódzku wy- działem za 600 zł. zaraz do sprze- dania. Bliższa wiadomość w Kurjerze. 723

Własność Jaszczyszyna zakupuje wszel- kie odzież i ruchomości, płaci go- rą. Gmach teatralny. 746

Własność biuro wywiadowcze O- górowskiej Stanisławów Sobieskie- go. 758

Własność bardzo dobre lokomobile jak- oż na sp. zedzą, siła każdej po- w. podwójne cylindry, na ko- łach belgijska konstrukcja. Adres: Lwów, plac Sobieskiego. 757

Własność świeżego poszukuje się 10 do- k. 10 kgr. tygodniowo. Łaskawe o- g. w restancie Sambor, literami C. D. 562

Własność ar. 123 w Gródku przy ce- larskim magazynie z wolnej ręki sprzedania. Wiadomość u właścici- elu na miejscu. 770

Własność dyktorka z uzdolnieniem pocztow- ym i telegraficznym przyjmie na- jkorzystniejszą przy urzędzie pocztow- ym nieararjalnym. Zgłoszenia do Władysława Ulanowskiego ck. ul. pocztowej w Przemyślu. 773

Własność sprzedaż! Zyto „Labrador“ po- c. 10 za 100 klg. wydatk w bie- g. roku z korea 20 korey. 12 bu- t. 8 rasy „Simenthal-Bern“ w wie- c. 8 miesięcy do 2 lat po rozma- ienach do nabycia. Folwark p. loco. 774

Własność T. Rodzice, mający zamiar oddać- synów swoich do Zakładu wy- chowawczego dla chłopców w Ko- łomyżach adresować swoje listy do: Władysława Axentowicz- go w Przemyślu. 775

Własność przybyły, przybory dotyczące- najtaniej poleca upoważniony- kompozytor Z. uńskiego 6. Pol- ska cytry 3 ruble. 776

Masło doskonałe kuchenne po- z. 4—, deserowe niesolone po- z. 4-50 paczka 5-kilowych z opa- kowaniem franco rozsyła Zarząd- dóbr Nowe-sioło pod Stryjem. 183

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynależnościami. Pokój, n. y. kuchnia, Po- mieszkania kawalerskie. Po- kój i kuchnia. Sklep, stajnie, wozownie wynajmuje Zarząd real- ności Emila Bertemiljana Brajera Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 217

Dwa pokoje kawalerskie lub jeden z obsługą, wiktem lub bez. Ulica Staszycza l. piętro nr. 3. 766

Sklep z nowym urządzeniem przy ulicy Akademickiej z powodu zmiany lokalu jest- każdej chwili do odstąpienia. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość plac Marjański l. 1. (skład płócien). 405

Pańska 11. pokój kawalerski zaraz- do najęcia. 725

Sklep wiktuałowy do sprzedania uli- cja Janowska l. 8. 771

5 pokoi z przynależnościami Cho- rążczyzna 21. I. piętro. 772

Na I. piętrze frontowy pokój ume- blowany. Krakowska 10. 755

Pokój kawalerski, 5 pokoi z bal- konem z kuchnią, spiżarnią i przy- należnościami, z trzema wchodami. Ulica Zamojskiego l. 1. 703

Korespondencje prywatne.

Najmilsza E!!! Miłość wyradza nie- nawiść, ale jest to zawsze jeszcze mi- łość w kształcie odmiennym. Nie o- szczędzano mnie z ogłoszeniem taje- mniczy nieprawdziwej. Przeciwnie, ja- jestem dyskretny, bo w wypadku obe- cnym nie wyjawiałem nawet imienia osoby. Jest to dowód na moją obronę, że obrałem legalny i jedyny punkt wyjścia, chcąc siebie ocalić. Mimo- wszystkiego nie ustaję w usiłowaniach mych, bo wierzyć pragnę gorąco że barometr wskaże pogodę. Dotąd za- chmurzony jest lazur niebios wraz z słońcem. Zejdź słońce mego życia, błędnie gwiazdy! Woda, powietrze, wszystko najlepsze i najzdrowsze na ulicy go, w bliskości ideału, byle pogoda dawniejsza stale zapanowała! byle wybrana stale mię- kochała!

Oby miejsce pamiętne pręstało no- sić cechę żaloby dwuletniej i wraz z ideałem wróciły nazad te jasne chwile jak ongi w pełni życia!!! Nie jest- wst dem przyznać się wzajemnie do miłości w sposób dawniej praktyko- wany. Jest to tajemnica powszechna i znalazłaby aprobatę. Przyrzekam- poprawę. Termin do mej rehabilita- cji najwyższy. Bó-two! rzeknij słowo, a będzie zba Przyjmie- mi, że autor koresp. z 14/7 b.r. sam przyznał mi dobrze zasłużony tytuł- „Starowierca“. Tych kilka słów skła- da u stóp wybranej. Niezapominajko.

Mączka kościana

parzona, fermentowana jakoteż- preparowana kwasem siarkowym;- najskuteczniejszy nawóz pod- wszelkie zasiewy i



Proszek do karmy

(Fosforan wapniowy)

bardzo skuteczny dodatek do karmy dla zwie- rząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływa na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otoczenie, powiększa- znacznie wydajność mleka u krów i- produkcję jaj u drobiu.

Pakiet na próbę ważący 5 kilo wysła- odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem- 1 zł. 60 ct. z opakowaniem i opłaceniem- porta do każdej poczty w Austrii i Niemczech. Opis i sposób użycia tak Mączki kości- nej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie- bezpłatnie i franco.

Fabryka wytworów chemicznych i na- wozowych Spółki komandytowej

Juljana Wanga

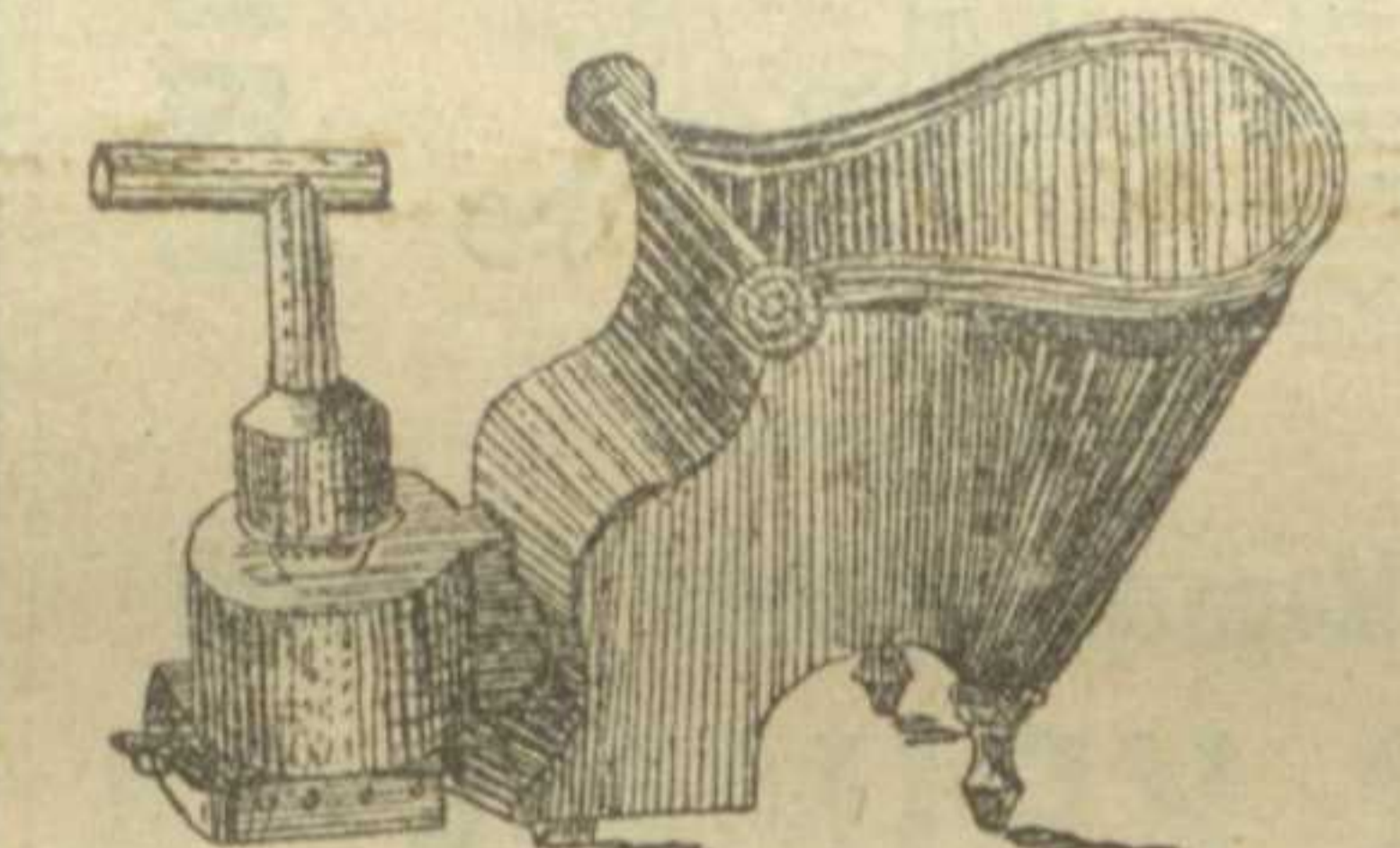
we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 12.



Skład bilardów

Bilardy podwójne do obracania w- jednej sekundzie lekko się obracają- z dwoma płytami marmurowymi, je- dna strona do karambola druga z- łuzami. Bilardy karambolowe Bilardy- z łuzami i karambolowe pojedyncze. Kule, kij, skórki, kręda i wszelkie- przybory są do nabycia. Zamówienia- z prowincji odwrotną pocztą. Bilardy- z przyborami od 150 zł. i wyżej.

Z poważaniem Bracia Andraszek, Fabryka bilardów we Lwowie, ulica Grodzickich l. 3.



Wanny i kanapki cynkowe- lub blaziane z aparatem- do grzania wody, jakoteż wszel- kie przybory do kąpieli na możliwie- niskie ceny polecają

A. Ostrowski i F. Bourdon

blacharze- Lwów, ul. Jagiellońska 10.- Na żądanie cenniki oplatnie.- Wypożyczalnia wanien.

MORELE.

najpiękniejsze wybierane- i co dzień świeżo rwane- wysyłam w 5cio kilowych- koszach wraz z opłatą po- cztową i opakowaniem po- 1 złr. 40 ct.

Upraszam o zamówienia.- Z szacunkiem **Righetti**- główna wysyłka owoców- w Zaleszczykach.

MASZYNY

i narzędzia rolnicze

najnowszej i najtrwalszej kon- strukcji sprzedaje na raty, oraz- przyjmuje wszelką reperację po- najniższych cenach

Leon Orlewicz

Lwów, ul. Leona Sapiehy l. 31.

Zród arcyksiężny Stefani
Kondorska
Szczawa
Najprzyjemniejszy napój- orzeźwiający.
Przedsiębiorstwo zdrojowe **KARLSBAD**, Kondorf przy Karlsbadzie.

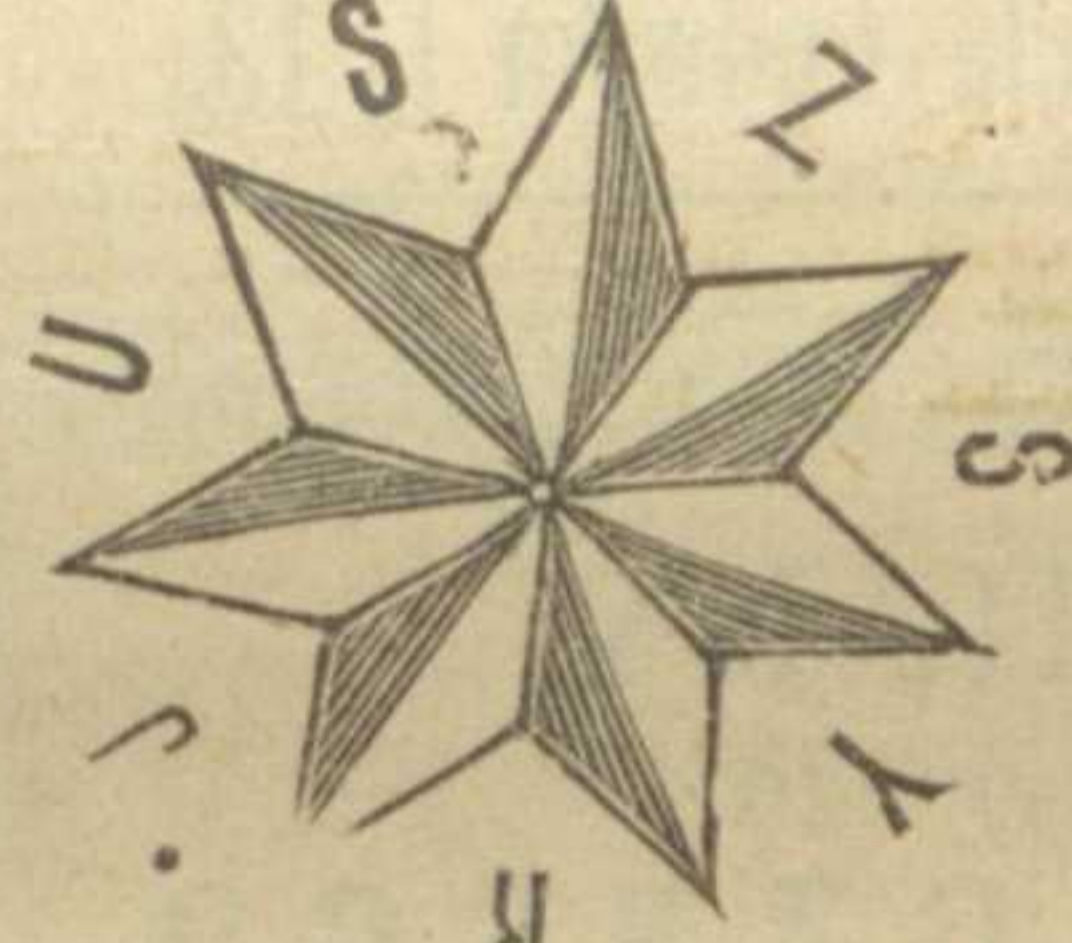
Główny skład we Lwowie u Rudolfa Weinreba ulica Karola Ludwika 33.

Z BREMY nadeszło dla wyjaśnienia pewnej a nader- ważnej sprawy, czyli komuś jest wiadomem, że właściciel kopalni żelaza „John George Spang“, którą w Pensylwanji w Ameryce pozostawił, a który od roku 1820 do 1826 w Niemczech istniał a następnie się wydalil i umrzeć- miał, to z powodu niewiadomego miejsca zmarłego odszukanie- jest utrudnionem, a zatem mogła kopalnia żelaza przejść- w inne ręce. Jak niemniej dla wyjaśnienia tej sprawy żąda- się czyli zmarły „John George Spang“ nie pozostawił po sobie- sporządzony testament, który istotnie sporządzony być musiał, co dla spadkobierców jest ważnem. W razie podania, oby- dwóch części i zupełnego udowodnienia miejsca zmarłego, do- noszący otrzyma 1000 marek nagrody.

SKŁAD KAWY
ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

WE LWOWIE



Chorążczyzna 22.

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22- otrzymał wprost od producentów- z Ameryki południowej- świeży transport najlepszej KAWY- i sprzedaje takową po cenie hurtownej.

Kosztuje we Lwowie:
1 klg. złr. 1-70 i 1-80.

na prowincji:
4 3/4 kl. złr. 8-70 i 9-15 franco.

Odbiorcom nad 50 klg. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła- ogłaszają.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po najprzystępniejszych cenach **JAN JARZYNA** jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

„Praca”

pismo poświęcone sprawom klas- roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłate i wszelkie listy uprasza- się nadsłać pod adresem: Redakcja „Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w admini- stracji „Kurjera“ następujące powieści:

- Fortuna**, przez **Kjellanda**, z norweskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
- Książę Żebrak**, przez **Marka Twaina** 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
- Na Dnie**. Studium społeczno-psychologi- czne (obrazek z życia galicyjsk.) przez **Iwana Franko** 20 ct.
- Kusiciel**. Nowelka (na tle stosunków ir- landzkich, przez **Michała Wołowskiego** 10 ct. Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

- Pieśni i Melodje narodowe** (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.
- Plany miasta Lwowa** po 10 centów.

CYRK A. SCHUMANNA

na placu Castrum we Lwowie

Dziś we środę 31. lipca b. r.
o godzinie 8ej wieczorem
PRZEDSTAWINIE KOMIKOWKto się chce śmiać, musi iść dziś do cyrku. Z programu wypada podnieść: Po raz drugi „Muzykalni kominiarze”. Po raz pierwszy: Bitwa pod Plewną stoczona przez kłowna Roberta i 12 lwowskich chłopców. Latające kapelusze i balony. Karykatury p. Terzy: Narcyz, jeżdżony przez p. Fiszla, parodia kłowna Michała. Jutro przedstawienie. *A. Schumann, dyrektor.***Fr. STUPNICKI**

Lwów, ulica Żółkiewska l. 73.

uprzejmie polecam młocarnie, kieraty, wialnie i młynki, przyjmuje reperacje wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych. Ponieważ urządziłem specjalny warsztat reperacyjny, który ma za zadanie odpowiedzieć obecnym wymogom. Dlatego niech mi będzie wolno zapewnić łaskawych odbiorców, że wszelką reperację maszyn tak zagranicznego jak i krajowego wyrobu uskutecznię fachowo sumiennie i dokładnie. Na uwagę zasługuje mój garnitur mocarniany nowej konstrukcji, na który dają kilkolatnią gwarancję takowy różni się od innych lekkością, dobrym wymiarem i wielką trwałością, co poręczam i czy to ustnie, czy listownie gotów jestem uzasadnić. Fachowych monterów wyśełam każdej chwili.

**NOWOŚĆ!**
SZCZOTKARKA POKOJOWA
(Bürstmaschine)**Alojzego Hübnera**

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi549 **5% Listy hipoteczne**
jako też**5% Premiowane Listy hipoteczne**
które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Skład we Lwowie
u p. Stanisława Wojciechowskiego
ulica Chorażczyzna l. 6.Skład we Lwowie
u p. Stanisława Wojciechowskiego
ulica Chorażczyzna l. 6.**„EXICCATOR”** nie należy porównywać z różnemi innymi reklamującemi się smarami, gdyż takowe niszczą drzewa, zalepiają pory w drzewie i murze. — Broszurki bezpłatnie. — Kraków, Sebestyjana 5. Skład u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika l. 13.Smarowidło na osi,
Oliwa do maszyn,
Pasy do maszyn,
Cement, Gips, Ter,
Dektury na dachy,
Płyty izolacyjne,
najtaniej u**Józefa Hankego**we Lwowie
w Rynku liczba 38.**Siny kamień**

(siarczan miedzi)

do bejcowania pszenicy

poleca

Józef Hanke

we Lwowie.

Stampluje i monogramy



Kauczukowe

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

Lwów, Hotel Francuski.

Co tylko opuściło prasę

„Karol Rogawski”kartka z naszymi dziejami
współczesnych.

Cena 40 centów.

z przesyłką pocztową 45 ct.

Skład główny w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego
WE LWOWIE.**Najprzedniejsze perfumy**

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZAwe Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach.**Dla malarzy pokojowych**Desenie wycinane na ściany,
Rosety, Fryzy, Bukieciki,
Narożniki i t. p.

poleca

Alojzy HÜBNER we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.Wyplacam wylosowane w Grudniu
płatne
Listy zastawne Towarz. kred. ziem. galic.
już terazbez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.
Zlecenia z prowincji uskutecznią się
bezzwłocznie.**AUGUST SCHELLENBERG**

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“ prenumerata
roczna na prowincji 1 złr. 80 cent.**„PAPIERY TRANSPARENTOWE”**Przylepiane na szyby u okien, drzwi
i t. p. zastępują, przez swą
braną grę barw i kolorów,
piękniejsze malowidła na szkło.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

Szybka i pewna pomoc
na cierpienia żołądkowe i tegoż skł.Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania
wła, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do
budzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony**„Balsam życia dr. Rosa'ego”**Tenże sporządza się z najlepszych i najsukutekniejszych
alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążli-
wości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, na-
pierania krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skutecz-
ności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przegłądnięcia!

Przeostroga!!!Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego
każda, według oryginalnej recepty przemennie samego sporządzonego
flaszka Balsamu Życia Dr. Rosa'ego jest zawinięta w niebieski i
ton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam
cia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fagnera, Praga 205—3”
opatrzonej w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim
i którego czoło opatrzone jest prawemiami markami ochronnymi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dr. Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fagnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem”

Praga 205—3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie
ksze apteki austro-węgierskiej monarchji mają na sobie
dzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domowąśrodek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia,
i wrzody tysiącem listów pochwalnych.Tęgoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie
mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunk-
ły, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardze-
nia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardze-
nia i napuchnięcie leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już za-
cząłby materyzować, w krótko naciągnie i wyleczy się. — Pusk-
skie kartony — które noszą markę ochronną —winięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w nie-
skie kartony — które noszą markę ochronną —**Przeostroga!**Ponieważ praską Maść uniwersalną
na często naśladowują, ostrzega się, że
ko u mnie wyrabia się według przepisu
oryginalnego. Maść jest tylko puszk-
wziwają jeżeli złote metalowe puszk-
skie kartony — które noszą markę ochronną —**Balsam uszny**Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany
dek, leczący tępość słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.